

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

(SZTAB GENERALNY)

Oddział II.

Nr 13698 /II. Inf/II/d/3

8381 J5
Warszawa, dn. 10. XII. 1921 r.

DO

Bez konceptu. *ES*

GENERALNEJ ADJUTANTURY NACZ. WODZA

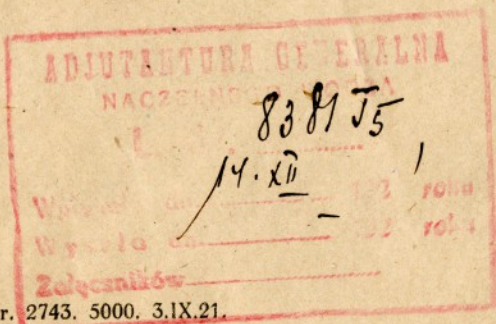
w W a r s z a w i e.

W załączeniu przesyłam tłumaczenie mowy rumuńskiego min. sp. zagr. Take Ionescu z lipca b.r. jako przyczynek do rumuńskiej polityki zagranicznej.

1 załącznik:

Szef Oddz. II. Szt. Gen.:

[Signature]
Ppłk. p.d. Szt. Gen.



POLITYKA ZAGRANICZNA RUMUNJI.

M o w a

wygłoszona przez Take Ionescu, ministra spraw zagranicznych
na posiedzeniu parlamentu dnia 9. lipca 1921. roku.

P a n o w i e d e p u t o w a n i .

Konwencja handlowa, zawarta pomiędzy Rumunją i Czechosłowacją
dała powód - i jest to zrozumiałem do dyskusji, która wychodząc
poza ramy wymienionej konwencji, wywarła wpływ na całą naszą po-
litykę zagraniczną.

W związku z tem p. Vaida prosił mnie o wypowiedzenie się w kwe-
stji dyrektyw naszej polityki zagranicznej. Nie uskarżam się z
tego powodu i oddaje się do dyspozycji parlamentu.

.....

Odpowiadam p. Vaidzie, który zaproponował mi: Proszę nas wytło-
maczyć jakie są linje wytyczne naszej polityki zagranicznej.

Upraszam parlament o udzielenie mi kilku minut. Nie mam za-
miaru zajmować panom zbyt wiele czasu, lecz jestem zmuszony je-
szcze raz nakreślić exposé tych linii wytycznych, exposé, które
wygłosiłem w chwili wejścia do rządu w czasie posiedzenia rady
ministrów pod przewodnictwem panującego, które trwało dwie i
pół godziny, exposé, które powtarzałem w parlamencie tyle razy
i lokrotnie zabierałem głos, czy to z powodu ratyfikowanych tra-
ktatów pokojowych, czy to z powodu interpelacji lub na temat
prawa, upoważniającego nas do wyznaczania nadwyżki podatkowej
na towary importowane z Niemiec.

We wszystkich wypadkach powtarzałem to samo, bez żadnych
zmian, bez najmniejszego wahania, gdyż nie nie jest w stanie
zmienić mych przekonań, sumienie moje nie zna nawet cienia
niepewności - w przeciwnym razie obecność moja w tem minister-
stwie nie miałaby racji bytu. /Długotrwałe oklaski/.

Kilka dni temu czytałem, panowie deputowani, udanie, wygłoszo-

szone jakoby przez członka jednego z rządów na zachodzie, który sądzi- co do mnie- twierdzenie przykre- że w kwestjach polityki zewnętrznej nie daje się powodować uczuciem, lecz wyłącznie wyrachowaniem. Mylił się, gdyż wielkim jest błędem mniemanie, że czyny ludzkie indywidualne czy też kolektywne są wynikiem li tylko wyrachowania i prawdziwym zaślepieniem byłoby przypuszczać że korzyść dobrze zrozumiana może być sprzeczną z uczuciem. Niemożliwym jest, by w kwestjach żywotnych ludy kierowały się wyłącznie zyskiem, przechodząc nad uczuciem do porządku dziennego. Na szczęście posiadam pewność, że podstawą polityki rumuńskiej są poglądy trwałe i że nasze interesy są zgodne z naszymi uczuciami. /Długotrwałe oklaski/.

A jakimi właściwie są te poglądy? Pożytecznym będzie, jeżeli jeszcze raz skryształizują je w sposób jasny. A więc:

Czem jest obecna Rumunja.

Jest to państwo, które dzięki poniesionym ofiarom, sojuszom, dzięki zbiegowi okoliczności historycznych, jakich nie było od wieków, osiągnęło swój całokształt narodowy i siłą taką, że obecnie stanowi jedno z najpoważniejszych pomiędzy mniejszymi państwami świata. Tak się przedstawia sytuacja.

Fakt, że poza naszymi granicami znajduje się jeszcze milion Rumunów, rozproszonych w różnych krajach, nie wpłynął pod względem politycznym do osiągnięcia przez nas całokształtu narodowego- powiedziałem pod względem politycznym, gdyż w chwili obecnej zabieram głos tylko w tej kwestji.

Lecz w jaki sposób osiągnęliśmy ten całokształt narodowy? Osiągnęliśmy go, biorąc udział w wojnie, która jak powiedział p. Viviani, była więcej niż wojną- była rewolucją, wstrząśnieniem. wojną, w której wzięły udział wszystkie waleczne narody na kuli ziemskiej, grupując się- jedne dokoła idei prawa, drugie dokoła idei siły, jedne dokoła cywilizacji, drugie dokoła uczonego barbarzyństwa, w wojnie w której triumf odniosło prawo /Długotrwałe oklaski/



DAŻENIA PO WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Trzecia myśl. Po każdej wojnie, nadewszystko zaś po obecnej, ustały walki, lecz nie wygasły dążenia. Usiłowania zwyciężonych nie uległy zmianie: świadome czy nieświadome dążą do zerwania tego, co zrealizowała wojna, podczas gdy zwycięzcy usiłują konserwować zdobycze wojenne. Klasyfikacja podobna krajów zwyciężonych z jednej i zwyciężkich z drugiej strony jest jedną z wielkich prawd i ci, którzy starają się nie zauważyć jej- czy to dla sportu, czy też przez naiwność- mylą się bardzo i wcześniej czy później zapłacą za niewybaczalny błąd popełniony/Długotrwałe oklaski/.

Możliwym jest, panowie, że trzecia ta myśl niektórym wyda się surową. Niedawno ktoś mi przypomniał przysłowie angielskie "Po bitwie- siekiera zostaje zakopana". Siekiera może zostać zakopaną, jeżeli jest przedmiotem martwym. Lecz pozostając w rękach kogoś, kto jest zdecydowanym aż do głębi duszy do wzniesienia jej jeszcze raz przeciwko wam- tej siekiery zakopać nie można: należy ją schować do kasy ogniotrwałej, klucz przechowując starannie. Nie można pozwolić na zakopanie jej w sposób, by pierwszy lepszy śmiałek mógł ją odkopać w chwili gdy mu się spodoba./Długotrwałe oklaski/.

Jeżeli te trzy poglądy są prawdziwe- więc jaką może być nasza polityka?

Polityka zewnętrzna Rumunji w chwili gdy jest zadowolona z sytuacji i chce to powiedzieć jeszcze raz zadowolona nie będąc winną w sprowokowaniu wojny światowej- a jest to wielką dla nas radością móc powtórzyć w każdej chwili: nie przyczyniliśmy się niczem do wywołania ogólnej klęski bez względu na dzieństwo, które otrzymaliśmy po ukończeniu wojny/oklaski/-nasza polityka jest zrozumiałą: chcemy zachować a więc musimy stać po stronie tych wszystkich, którym zależy na polityce zachowawczej.

SOLIDARNOŚĆ TRAKTATÓW POKOJÓWYCH.

Panowie pozwolą, że dodam tutaj czwartą myśl. Pozornie cztery traktaty- mówię o traktatach- które zostały już ratyfikowane- były zawarte w Paryżu, w rzeczywistości zaś są to, cztery strony tego samego traktatu. Naiwnym i niebezpiecznym jest pogląd że obecne traktaty można uniezależnić jeden od drugiego, że jeden z nich można zniszczyć bez szkody dla innych. Istnieje pewna solidarność, wynikająca z natury rzeczy w kwestji nierozdzielnego konserwowania wszystkich czterech traktatów. I zależy mi na tem, by powtórzyć raz jeszcze- a wogóle w ciągu dwóch lat mówią to może poraz setny- traktaty te są godne poszanowania, gdyż nigdy w historii nie było przykładu podobnej wspaniałomyślności i sprawiedliwości w stosunku zwycięzcy do zwyciężonego jak w czasie ostatniej wojny/oklaski/.

Oto są, panowie, linje wytyczne naszej polityki. O ile są takimi to co powinno stanowić ich podstawę? Słyszałem zdania, że koncepcja moja jest nałudzana i że wrazie niebezpieczeństwa liczę na pomoc innych.

Nie, panowie, .Wiem bardzo dobrze, że prawdziwą tarczą państwa są zalety jego narodu. Wiem, że granice nasze są strzeżone przede wszystkim przez bohaterstwo naszych żołnierzy i że wielkość państwa rumuńskiego polega na mądrości jego ludzi i na zapale, który może szerzyć/Długotrwałe oklaski/. Lecz izolowanie się nie jest już możliwym. Znadto wiele jest zainteresowanych w odebraniu tego co zostało zdobytem, by móc się izolować, bez narazenia się na niebezpieczeństwo.

RUMUNJA I SPRZYMIERZENCY.

A więc, panowie, powinniśmy pozostawać w ściślejszej łączności z ludami zwycięskimi. Z trzema jednostkami demokratycznymi na Zachodzie- Ameryka chwilowo trzyma się na uboczu- musimy być w jak najlepszym i jak najserdeczniejszym stosunkach faktycznie istnieją one. Lecz gdyby nastąpił rozdźwięk? Panowie po-

zwoła mi powtórzyć to, co powiedziałem ubiegłej jesieni p. Millerand w Aix-les-Bains, Lloyd George'owi w Londynie. Mówiłem im:

Panowie zapewniają mi ciągle, że pomiędzy wami istnieje ścisła jedność, że jakieby nie zaszły nieuniknione trudności-jedność naruszoną nie zostanie nigdy, gdyż w przeciwnym razie byłoby to klęską nie tylko dla was, lecz i dla całej ludzkości. Jestem przekonany o szczerości słów panów i kieruję polityką Rumunji jak gdyby łączność pomiędzy panami nie mogła być nigdy naruszoną. I z tego właśnie powodu na chwilę nie myślałem o współpracy z jednym z panów ze szkodą dla drugiego, lub o popełnieniu czynu, który dla jednej strony pozostałby tajemnicą. Wrazie nieporozumień pomiędzy panami nigdy nie dam się użyć jako instrument w czyimkolwiek ręku. /Długotrwałe oklaski/. I gdyby kiedykolwiek ze szkodą dla cywilizacji panowie zerwali by stosunki wzajemne- prosiłbym o pozwolenie kierowania się własnym wyborem. Nie wiem kogobym wybrał, może nikogo, gdyż dajecie dowody zbyt wielkiej słabości przed ogromem odpowiedzialności w obliczu historii /Długotrwałe oklaski/.

Panowie deputowani, obydwaj ludzie stanu z zachodu odpowiedzieli mi: pan ma słuszość, na pana miejscu postąpilibyśmy w ten sam sposób i zapewniamy pana, że bez względu na pozory- czasami klóćcimy się okropnie- nie zerwiemy nigdy wiążących nas stosunków dla tej prostej przyczyny, że jest to niemożliwe.

Przyjmując więc za aksjomat polityczny fakt, że Anglja i Francja pozostaną nierozłącznymi i że możemy być równocześnie przyjaciółmi obydwuch- polityka moja jest dobra. Jak dotąd dowodzi tego przebieg wypadków. Panowie, my też zobowiązujemy się do czegoś. A do czego właściwie? Do kompletnej szczerości w naszej akcji politycznej.

Lecz względem sąsiadów? W stosunku do naszych sąsiadów- zwycięzców trzeba coś więcej. Należy zawierać przynajmniej formalnie. Dlaczego? Jesteśmy narodami pomiędzy którymi jedne dopiero zaczynają powracać do życia politycznego, inne zaś do tego sto-

państwa powiększyły się terytorjalnie, że można powiedzieć iż rozpoczyna się nowa era w naszym życiu politycznym. Narody te ogromnie są drażliwe, daleko wrażliwsze niż te, które oddawna przegzystują politycznie. Pomiedzy nimi zachodzą kwestje, które były źle rozwiązane lub inne, które nie zostały rozwiązane zupełnie. Pomiedzy nimi, panowie, istnieje pole podatne do knucia intryg i jeżeli nie tworzą przymierza, grozi nam to, że w danej chwili nieznaczne nieporozumienia pomiedzy temi państwami oraz kwestje, które powinny być zapomniane w przyszłości, mogą naruszyć spokój teraźniejszości. Dzięki temu zamiast zachować w całości to co zostało nam gwarantowane przez traktaty, stałibysmy się łatwą zdobyczą naszych wrogów. Z tego więc powodu śmiało rozpocząłem akcję skierowaną ku zawarciu przymierza obronnego z Polską, Czechosłowacją i Jugosławją. Oczekuje dogodnej chwili by zawrzeć je również z Grecją.

Zapytanie na sali: A dlaczego i z Grecją?

P. Take Ionescu, minister spraw zagranicznych:

Grecja walczy jeszcze w chwili obecnej. Lecz wiadomen jest w Atenach o mojej przyjaznej polityce względem Grecji. Upewniam panów, że Grecja jest zadowolona.

Czy osiągnąłem cel? Pragnąłem więcej, panowie. Chciałem urzeczywistnienia mojej umowy z Venizelosen z 1918.r. Chciałbym, by przymierza nasze nie stanowiły wielu związków pomiedzy dwoma tylko państwami, lecz jeden w skład którego weszłyby wszystkie. Pragnąłbym, by dwa państwa gwarantowały nie pewne granice, lecz pięć państw, całą granicę istniejącą. Pragnąłbym za pomocą pewnych środków uczynić popularną naszą politykę zagraniczną i za pomocą konwencji wojskowych osiągnąć tę samą sytuację militarną. Lecz człowiek rozumny robi w poniedziałek to co ma w poniedziałek do zrobienia, nie odkładając na srode. To też mogę powiedzieć panom, że życzenia moje spełniły się.



STOSUNKI Z SASIADAMI. PRZYMIERZE Z CZECHOSŁOWACJA.

Chciałbym powiedzieć najpierw kilka słów o naszych stosunkach z sąsiadami, z którymi łączą nas zawarte przymierza, następnie zaś dopiero o stosunkach względem państw innych.

Przedewszystkiem Czechosłowacja, gdyż podstawa tego przymierza została zapoczątkowana w związku z podróżą p. Benesa do Bukaresztu, latem roku zeszłego.

Nie jestem upoważniony do przeczytania umowy zawartej pomiędzy mną a p. Benesem, kiedy przybył tutaj, umowy dekompletowanej w czasie mego pobytu w Pradze. Mogę jednak zapewnić, że umowa ta zawiera to samo, jeżeli nie więcej co i traktat przymierza, który został już opublikowany. Pomiedzy nami i Czechosłowacją istnieje przymierze obronne w celu wspólnej obrony traktatu, zawartego w Trianon/oklaski/. W Pradze pomiędzy p. generałem Christescu i szefem czechosłowackiego sztabu generalnego została zawarta konwencja wojskowa, która nie została ogłoszona, gdyż rozumieją panowie, konwencje wojskowe nie powinny być ogłaszane/oklaski/.

W czasie pobytu w Bukareszcie p. Benes'a poruszałem z nim jeszcze dwie kwestje: Mówiłem p. Benesowi, że Rumunji bardzo zależy na tem, czy zniknęły nieporzumienia pomiędzy Pragą a Warszawą. Wiele już razy powtarzałem to samo Polakom. I nogę śmiało twierdzić, że gdyby nasze ministerjum spraw zagranicznych opublikowało indywidualnej wszystko co zostało dokonane w celu ustalenia dobrych stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją - materjał ten dałby olbrzymią księge.

Składają się na to okoliczności, które zwałozałem, spędzając całe miesiące w ministerjum spraw zagranicznych nad dyskretną lecz niezmiernie pracą mającą na celu zmianę stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją/oklaski większość la-
tek/ pracę w której - chęć to zaznaczyć byłem poważnie popie-
rany przez rząd francuski, który w odpowiedniej chwili, w je-
sieni roku ubiegłego, zakomunikował rządowi polskiemu, że Fran-

eja ocenia szczytną misję Rumunji w sprawie zrealizowania porozumienia pomiędzy Polską a Czechosłowacją/Długotrwałe oklaski

Odpowiedziałem wtedy p. Benesowi: W Czechosłowacji podejrzewają Polaków o działalność mającą na celu odłączenie od was Słowaków- w Polsce jesteście podejrzewani o działalność przeciw przyłączeniu Galicji Wschodniej do Polski ze względu na korytarz, prowadzący przez Ukrainę do Rosji, o którym mówił wczoraj pan Iorga. W naszym zaś interesie leży, by armja polska na stałe została w Galicji w tej lub innej formie. P. Benes odpowiedział mi: nie wglądam w tę sprawę i upoważniam pana do za wiadomienia wszystkich gabinetów europejskich, że Czechosłowacja nie interesuje się tą kwestją. Niezwłocznie zakomunikowałem to gabinetom europejskim/oklaski/ W chwili obecnej zakomunikowałem im również w granicach możliwości nasze zdanie w kwestji Górnego Śląska zaznaczając, że w interesach pokoju, Polsce powinno być przyznana słusność na Śląsku zgodnie z traktatami /oklaski/.

Powiedziałem jeszcze panu Benesowi: Granice pomiędzy nami zostały określone przez konferencję w Paryżu. To jest faktem. Lecz granica ta pozostawiła zbyt wielu Rumunów w Galicji. Proszę, niech pan się zgodzi na zmodyfikowanie granicy. I p. Benes odpowiedział mi: nie mogę nic przedsięwziąć na północ od Theiss. Jest to niemożliwe, i niemożliwe tembardziej, że jesteśmy tylko kuratorami Galicji- i że w traktacie waszym z 1916 r., stawiając maximum żądań, nie przekroczyliście Theiss. Staneliście przed nią. Zapytałem go: Lecz poza Theiss? A na to- rektyfikacja nie może być przeprowadzona, jak tylko w formie współdziałania z państwem najwyższem bez jego udziału nie można też mówić o zamianie terytorjów nawet gdyby nie miały one tej samej powierzchni terytorjalnej. P. Benes dotrzymał słowa, pomimo, że nie stawiałem tego za warunek w traktacie- gdyż przyznaje się wobec parlamentu, że osmieleliłem się podpisać traktat zanim została zdecydowaną zamiana terytorjów- i otrzymałem osiem powia-



tów, z tych sześć rumuńskich o powierzchni 171 kilometrów kwadratowych 10.800 ludności, w tem 7.000 Rumunów, a daken wzamian trzy powiaty o powierzchni 69 kilometrów kw. i 3.800 ludności w tem 6 Rumunów/Długotrwałę oklaski/.

Fakt ten trzymałem w tajemnicy nie dlatego by go ukryć przed parlamentem, lecz by nie utrudniać zadania ministra sprzymierzonego, który okazał się tak lojalnym względem Rumunji, zanim nie stanie się to wiadomem w Czechosłowacji/Długotrwałę oklaski/.

REZYMIERZE Z POLSKA.

Z Polską, panowie deputowani, zawarłem traktat obronny, kiedy książę Sapieha przybył do Bukaresztu. Dlaczego traktat ten nie został opublikowany? Dlatego, że w Polsce wszelkie traktaty muszą być zatwierdzone przez Sejm i że zaledwie kilka dni temu traktat ten został zatwierdzony. Natychmiast po wymianie ratyfikacji, traktat ten będzie opublikowany. W chwili obecnej mogę o nim mówić swobodnie. Dzięki temu traktatowi gwarantujemy sobie wspólną granicę na wschodzie, naszą nad Dniestrem i ich na podstawie traktatu ryskiego/Oklaski/. Zawarłem również, panowie z Polską konwencję wojskową, która pozostanie w tajemnicy. Poza tem doszliśmy do porozumienia w wielu kwestjach, między innymi do zawarcia traktatu handlowego.

Sprzecznem z prawdą jest twierdzenie, że przyznaliśmy Polsce prawo wszechwładnego korzystania z kilku naszych portów; pozwoliliśmy tylko pewnej firmie polskiej korzystać z naszych doków, gdzie mogłaby urządzić skład swych towarów, tak jak to zresztą pozwoliliśmy innym państwom.

Uregulowali. my też, panowie, nawigację na Czeremoszu rzecze stanowiącą granicę pomiędzy Polską a nami.

Jest jeszcze jedna kwestja, którą pertraktuję w chwili obecnej, lecz pozwolę panowie, że poruszę to, kiedy sprawa zostanie zakończoną. Wszystko co mogę powiedzieć dzisiaj- to to, że wracając pomysłnego załatwienia jej, mieszkańcy Haramureszu zostaną w pewnym stopniu pocieszeni.

PRZYMIERZE Z JUGOSŁAWJĄ.

Z Jugosławią zawarłem panowie traktat obronny w celu zmuszenia do liczenia się z traktatami w Trianon i Neuilly.

Traktat ten będzie opublikowany w "Monitorze Oficjalnym". Wkrótce zawartą zostanie również konwencja wojskowa.

W stosunku do Jugosławji zawarliśmy jeszcze i inne umowy. Zobowiązaliśmy się do wykreślenia terytorjalnego z pomocą komisji mieszanej, granicy wyznaczonej przez traktat pokoju, ze względu na to, że dotąd nie została jeszcze wyznaczona. I mogę panom zakomunikować, że na podstawie planów sztabu generalnego wynika, że okupacja obecna wypada na naszą niekorzyść w związku z granicą wykreśloną przez Paryż.

Inna komisja badać będzie możliwość zamiany terytorjów. I jeżeli uda mi się przyłączyć kilka tysięcy Rumunów z pod panowania obcego do rodzinnego kraju, będę się uważał za człowieka szczęśliwego/oklaski/.

Inna komisja mieszana ustali przepisy obowiązujące dotyczące szkół i kościołów rumuńskich Banatu serbskiego oraz szkół i kościołów serbskich Banatu rumuńskiego na podstawie całkowitego porozumienia wzajemnego. W Bukareszcie zadeklarowałem w tej kwestji, że będę skłonnym do jak najdalej idących ustępstw, aż do tolerowania, by duchowieństwo nie wywyższało klerykalizmu terytorjalnego, lecz pod warunkiem obustronnej ugody. Zostaną również powołane i inne komisje, które uregulują wznowienie ruchu kolejowego, nawigację na kanale Bega, nasze połączenie kolejowe z Belgradem, w celu ustalenia bezpośredniego połączenia z zachodem w sposób byśmy nie byli zmuszeni korzystania z terytorjum węgierskiego. Zajęliśmy się wieloma kwestjami w tym rodzaju; jedna z nich nie jest jeszcze rozstrzygnięta, lecz nie wątpię w rezultat pomyślny - mówię o sprawie szkół i kościołów rumuńskich w Macedonji. W tej kwestji nie mogę dojść do porozumienia z rządem serbskim na punkcie prawnym. Rząd serbski wychodzi z założenia, że dzięki pewnym wypadkom w 1914 r. i pewnym deklaracjom w 1915. r. Rumunja uważała traktat bukareszten.



ski za nieważny, stąd też Serbja nie może uważać za ważny protokół, dotyczący szkół i kościołów w Macedonji-podczas gdy ja jestem przeciwnego zdania.

Jestem jednak przekonany, panowie, że w tej kwestji dojdziemy do porozumienia.

P. I. Maniu: a sprawa Rumunów w dolinie Tinok?

P. Take Ionescu: Niema żadnej analogji pomiędzy tą sprawą a kwestją Banatu i Macedonji.

Oto czego dokonałem panowie deputowani. Obecnie zapytacie mnie: a jakie łączą nas stosunki z innymi sąsiadami?

Panowie, sąsiadujemy z trzema państwami, z którymi łączą nas stosunki- inne naturalnie niż z państwami sprzymierzonymi.

STOSUNKI Z ROSJA.

Przedewszystkiem chcę poruszyć kwestję naszych stosunków z Rosją.

Chcę zaznaczyć, panowie, że nie mamy nic przeciw narodowi rosyjskiemu.

Nie uważamy unji Besarabji z Rumunją za akt wrogi w stosunku do narodu rosyjskiego, gdyż nie uznaje by Rosja miała do Besarabji inne prawo jak traktat z 1812. r. t. j. akt podboju, akt gwałtu/ Długotrwałe oklaski/.

Odnawiam zasadniczo, panowie, pertraktowania z sowietami w kwestji Besarabji/ Długotrwałe oklaski/ Dotąd, dopóki na mnie spoczywać będzie odpowiedzialność za rumuńską politykę zagraniczną- kwestję tę uważam za wyczerpaną./ Długotrwałe oklaski/

Mogę traktować z nimi lub ich następcami - to obojętne- o kwestjach wpływających z przyłączenia Besarabji do Rumunji jak np. kwestja własności, kolei żelaznych i wogóle sprawy drugorzędne lecz sam fakt przyłączenia Besarabji nie uważam za nadejający się do dyskusji. Nawet, gdyby mię zapewniono, że fakt ten zostanie uznany- uważam że mogę się obejść bez podobnych zapewnień/ Długotrwałe a powszechne oklaski/.

Osiągnąłem jeszcze jedno, panowie: sowiety musiały uznać

że są z nami na stopie nie wojennej lecz pokojowej. Zajęło mi to wiele czasu, lecz cel został osiągnięty.

P.Dr. M.Vaida Voevod: Panie Take Ionescu, czy pan uznaje, że dzięki mnie kwestja została poddana tego rodzaju dyskusji?

P.Take Ionescu minister spraw zagranicznych: Nie zaprzeczam temu.

P.Dr.Vaida Voevod: Dziękuję panu.

p.Take Ionescu, minister spraw zagranicznych: Co właściwie zyskuje na tem? rzecz następująca: jakimi nie byłyby stosunki nasze z sąsiadami na wschodzie, zachodzi pewna różnica w tem, czy posiadamy sąsiadów z którymi teoretycznie jesteśmy na stopie wojennej, czy też sąsiadów, z którymi łączą nas stosunki pokojowe.

Jak się ta kwestja przedstawia obecnie?

Zdecydowanem zostało, że delegat rumuński spotka się w Warszawie z delegatem sowietów rosyjskich i ukraińskich- tym ostatnim przewodniczy p.Rakowski, który dziwnym zbiegiem okoliczności znajduje się w konflikcie z naszym sądem wojskowym-żyjemy w czasie skomplikowanych delegatem sowietów jest p.Karachan, przedstawiciel sowiecki w Warszawie, naszym zaś p.Filaleti. Jaki cel ma to spotkanie? Omówienie kwestyj, któremi zajmie się później komisja mieszana. Nie jest koniecznem, bym informował panów obecnie, jakie instrukcje otrzymał pan Filaleti, lecz zrozumiałem jest, że są warunki, które postawimy również kategorycznie jak i oni.

P.Filaleti pozostaje od dwóch i pół miesięcy w Bukareszcie oczekując audjencji u p.Karachana. Zdecydowani jesteśmy oczekiwać nadal bardzo cierpliwie aż p.Karachan zaskawie zawiadomi nas o swym przyjeździe do Warszawy.

Dzisiaj, 9.lipca, pozostaje nam jeszcze wiele kwestyj do poruszenia z sowietami.

W ten sam sposób jak Napoleon i Aleksander I spotkali się na Miennie-delegacja rumuńska składająca się z p.Papiniu, kontradmirała Suedra i pułkownika Economo ma się dzisiaj spotkać na



właśnie na tym punkcie wyjścia, który jest zasadniczo fałszywym.

P. Al. Vaida Voevod: To jest pewnem.

P. Take Ionescu, minister spraw zagranicznych: Wiemy, że to jest fałszem i zaraz przekonam panów o tem. Węgry chcą wnówić we wszystkich, że nie przyczynili się do wywołania wojny ze względu na to, że Węgry zależały od Austrii nie posiadając głosu w polityce zewnętrznej Habsburgów, podczas gdy światu całemu jest wiadomem, że właśnie oni kierowali polityką zewnętrzną monarchji. Co za zuchwałość? /Długotrwałe okłaski/.

ROLA HRABIEGO TISZY W WYBUCHU WOJNY.

Twierdzenie, że hrabia Tisza był przeciwnym wojnie jest jeszcze większą zuchwałością.

Zalecam wszystkim zwolennikom prawdy przeczytać słowo za słowem nadzwyczaj ciekawą książkę Kautsky'ego, który opublikował tajne dokumenty berlińskiego ministerjum spraw zagranicznych. Gdyby znajdował się tam chociażby tylko telegram ambasadora Niemiec Tschirskiego z 14. lipca t. j. na 17 dni przed wypowiedzeniem wojny przez Niemcy - byłoby to wystarczające. 14. lipca Tschirsky spisuje z adnotacją "ściśle tajne" deklarację Tiszy, a cesarz Wilhelm. robi za tem wieloznaczące uwagi.

"Hrabia Tisza po rozmowie z hrabią Berchtoldem, przybył dziś w celu zobaczenia się ze mną. Hrabia powiedział mi, że zawsze był człowiekiem doradzającym ostrożność, lecz że każdy dzień upewniał go w przekonaniu, że monarchja powinna się zdecydować na zarządzenia energiczne, by dowieść swej żywotności". Przykre dla mi było - mówił Tisza - doradzać rozpoczęcie wojny, lecz obecnie jestem mocno przekonany o jej konieczności i użyję wszystkich moich sił w celu oddania usług wielkiej monarchji."... Nota przeznaczona dla Serbji będzie zredagowana w sposób "niemożliwy" do przyjęcia. Konieczne jest nade wszystko, by zredagowana została w sposób, by móc być zaakceptowana przez szeroką publiczność, szczególnie Anglję i by wina spadła jasno i bezwzględnie na Serbję..... Po ogłoszeniu noty powinniśmy się starać



by nikt nie miał powodu uskarżać się na nasze niezdecydowanie i wahania. Nie będzie to miało znaczenia z chwilą, gdy Berlin będzie poinformowany o stanie rzeczy....." Zegnając się ze mną hrabia Tisza serdecznie uścisnął mi dłoń mówiąc: "Obecnie oczekujemy na przyszłe wypadki ze spokojem i pewnością siebie. Tisza powiedział to 14. lipca. A więc jak monstrualnym jest twierdzenie, że był przeciwnikiem wojny.

A drugi wielki winowajca, cesarz Wilhelm robi notatkę na marginesie:

"Nakoniec, oto człowiek."

ANTIRUMUNSKA PROPAGANDA WĘGIER.

W każdym razie, panowie, propaganda rumuńska jest dobrze zorganizowana. Jestem w posiadaniu sprawozdania sekretarza generalnego, "Ligi obrony niepodzielności Węgier", p. Cristyó'a profesora uniwersytetu, sprawozdania, które przedstawił na ogólnym zebraniu Ligi dnia 21. stycznia 1921. r. Dostarczył on nam wiele ciekawych szczegółów w sprawie działalności tej Ligi.

Dowiadujemy się, że Liga posiada 18.000 członków znanych, że założyła 78 stowarzyszeń na prowincji, że ma 34 emisariuszy zagranicą, kontakt z 18 codziennymi pismami zagranicznymi, broniącymi jej interesów.

Ministerjum spraw wewnętrznych dostarcza jej film kinematograficznych, w celu powiększenia dochodów. Rozpowszechniała 14 rodzajów broszur w języku angielskim, 17 we francuskim, 8 we włoskim. Ilość broszur rozesłanych po świecie wynosi 400.000 tygodnik "Naród węgierski" redagowany w języku angielskim został rozesłany w 25.000 egzemplarzach.

Sprawozdanie głosi: "Ponieważ druki nasze nie są zakupywane przez publiczność, poleciliśmy księgarniom rozdawanie ich bezpłatnie swym klientom".

W samej Holandji jakiś pastor wygłosił 26 odczytów. Dowiadujemy się również, że Liga wysyła 182 artykuły tygodniowo do gazet angielskich i amerykańskich.

by nikt nie miał powodu uskarżać się na nasze niezdecydowanie i wahania. Nie będzie to miało znaczenia z chwilą, gdy Berlin będzie poinformowany o stanie rzeczy....." Zegnając się ze mną hrabia Tisza serdecznie uściskał mi dłoń mówiąc: "Obecnie oczekujemy na przyszłe wypadki ze spokojem i pewnością siebie. Tisza powiedział to 14. lipca. A więc jak monstrualnym jest twierdzenie, że był przeciwnikiem wojny.

A drugi wielki winowajca, cesarz Wilhelm robi notatkę na marginesie:

"Nakoniec, oto człowiek."

ANTIRUMUNSKA PROPAGANDA WĘGIER.

W każdym razie, panowie, propaganda rumuńska jest dobrze zorganizowana. Jestem w posiadaniu ... sprawozdania sekretarza generalnego, "Ligi obrony niepodzielności Węgier", p. Cristyć'a profesora uniwersytetu, sprawozdania, które przedstawił na ogólnym zebraniu Ligi dnia 21. stycznia 1921. r. Dostarczył on nam wiele ciekawych szczegółów w sprawie działalności tej Ligi.

Dowiadujemy się, że Liga posiada 18.000 członków znanych, że założyła 78 stowarzyszeń na prowincji, że ma 34 emisariuszy za granicą, kontakt z 18 codziennymi pismami zagranicznymi, broniącymi jej interesów.

Ministerjum spraw wewnętrznych dostarcza jej film kinematograficznych, w celu powiększenia dochodów. Rozpowszechniała 14 rodzajów broszur w języku angielskim, 17 we francuskim, 8 we włoskim. Ilość broszur rozesłanych po świecie wynosi 400.000 tygodnik "Naród węgierski" redagowany w języku angielskim został rozesłany w 25.000 egzemplarzach.

Sprawozdanie głosi: "Ponieważ druki nasze nie są zakupywane przez publiczność, poleciliśmy księgarniom rozdawanie ich bezpłatnie swym klientom".

W samej Holandji jakiś pastor wygłosił 26 odczytów. Dowiadujemy się również, że Liga wysyła 182 artykuły tygodniowo do gazet angielskich i amerykańskich.

"W notach tych/powinno nam to posłużyć jako lekcja/przedstawi-
wia się niemożliwe stosunki w państwach, które zdobyły niezna-
wisłość naszym kosztem, okrucieństwa, które mają miejsce na te-
rytorjach utraconych, pragnienie mieszkańców przyłączenia się
do dawnych niepodzielnych Węgier oraz wyraża się żądanie prze-
rzenia traktatu w Trianon. Wszystko podaje się w formie infor-
macji.

Tak się przedstawia bilans.

Panowie zapytają mnie: Jaka jest polityka nasza wobec po-
dobnej ofensywy? Polityka nasza, panowie, a jest ona świadoma
jest polityka antyprowokacji i cierpliwości angielskiej, lecz
wobec faktów- energicznym reagowaniem/Długotrwałe oklaski/Pa-
nowie pamiętają, że w chwili wybuchu awantury Karola, mieliśmy
dosyć energii i to okazało się wystarczającym./Oklaski/.

TRAKTAT W TRIANON POWINIEN BYĆ SZANOWANY.

Zrozumiałem jest, panowie, że nasze przymierze obronne idą
w tym samym kierunku. Nie wznosimy muru chińskiego dokoła Wę-
gier w celu tamowania życia w obecnych ich granicach. Przeci-
wnie, pragniemy, by Węgry prosperowały pod kierunkiem spokojne-
go rządu, gdyż lepiej mieć szczęśliwego sąsiada, gdyż w przeci-
wnym razie stwarza się źródło trudności. Lecz stwarzając ten
mur chcielibyśmy pokazać nawet największym szowiniście, że nie
można przeskoczyć tego muru, gdyż grozi to pokłananiem nóg, a
więc daleko jest rozsądniej, by każdy pozostał na swoim miej-
scu/Długotrwałe oklaski/.

Z chwilą realizacji traktatu w Trianon, położymy nacisk na
zredukowanie armii węgierskiej i o uzbrojeniu Węgier w gra-
nicach traktatu/Długotrwałe oklaski/.

P.N. Iorga: A kto ich rozbroi?

P. Take Ionescu, min. spr. zagr: Zgodnie z traktatem, dokona
tego międzynarodowa komisja. O ileby komisja nie mo-
gła spełnić swego obowiązku, a nie dopuszczam tej hipotezy
jeżeli międzynarodowa komisja sprzymierzonych nie zrehabilituje roz-

brojenia, my, Małe Ententa. znajdziemy sposób dokonania tego/Długo-
gotrwałe oklaski/.

Co się tyczy ich propagandy, muszę zaznaczyć panom, że ataki
Węgier przeciwko nam nie znajdują już takiego oddźwięku jak da-
wniej. Oto przykład:

Węgry zrozumieli bardzo dobrze, że dogodniej będzie przed-
stawiać mniemane prześladowania w oświetleniu kampanij anty-
religijnych, niż narodowych. Od tej chwili jak panowie mogli
zaobserwować, zaczynają się wysuwać różne religje.

Ostatnio w jednym z najbardziej wpływowych pism katolickich
w Anglii, spotkałem się z gwałtowną napastą przeciw naszemu
krajowi. Telegrafowałem w tej kwestji do delegacji naszej w
Londynie i pismo to- wiem że nastąpiło to wskutek napomnienia
dygnitarza kościoła katolickiego- nie tylko odwołało insynuacje
lecz skonstatowało, że kłamliwemi są wiadomości o mniemanych
prześladowaniach religji katolickiej, że jesteśmy jedynym kra-
jem, który nie wymagał zastąpienia biskupów i który zgodził się
że składali oni przysięgę tak późno. Lecz najlepszą naszą akcją
propagandystyczną, panowie, jest działalność państwa rumuńskiego
akcji tak owocnej we wszystkich kierunkach. Z tego więc powodu
jestem pewny i naszego moralnego zwycięstwa/oklaski/.

STOSUNKI Z BULGARJĄ.

Pozostaje jeszcze, panowie, nasz stosunek do Bułgarji. Niema
tygodnia bym nie otrzymał zapewnienia wielkiej przyjaźni/
śmiech na sali/, najszczerzych życzeń ustalenia z nami naj-
lepszych stosunków, niezachwianych zapewnien szanowania i sto-
sowania się do traktatu w Neuilly. Zyczeniem mojem, ponieważ
poinformowany jestem i o innych sprawach- brać te zapewnienia
za dobrą monetę.

Z przyjemnością mogę zawiadomić panów, wogóle nie możemy
się uskarżyć na ministerjum obecne- o przyjeździe do Bukare-
sztu ministra bułgarskiego, generała Fiszera, którego znałem
i miałem sposobność openić jeszcze w 1913. r.

Lecz czy jest możliwe, panowie, by państwo opierało się tylko na zapewnieniach sąsiadów, nie stosując koniecznych środków obrony? Do środków obronnych zaliczam również i tę formalną opozycję w kwestji jakiejkolwiek zmiany klauzul wojskowych traktatu w Neuilly. Posiadam zapewnienia z Paryża, że armja bułgarska pozostanie nadal armją ochotniczą w ilości określonej przez traktat.

Wszelkim propozycjom modyfikacji przeciwstawiam swe veto.
/długotrwałe oklaski/.

P. Georgescu Tulcea: A jaka będzie sytuacja band komitadjis, panie ministrze?

P. Take Ionescu, min. spr. zagr: rząd bułgarski zaproponował mi wydanie pozwolenia dla naszych wojsk na przejście na terytorjum bułgarskie w celu ścigania komitadjis bułgarskich. Prosił mnie, by wspólnie porozumieć się w kwestji środków, które należałoby zastosować w tym wypadku.

Zgadzam się w tej sprawie ze zdaniem ministra wojny i zobaczę co można przeprowadzić.

Wszystko co nogę powiedziec to to, że oficjalnie na południu wszystko przedstawia się w kolorze różowym.

Mam inne sprawy do załatwienia. np. sprawa Dunaju. Mam honor zawiadomić parlament, że statut dotyczący żeglugi na Dunaju został już zredagowany i że wszystkie żądania Rumunji są przyjęte. /Długotrwałe oklaski/ Z prawdziwą przyjemnością wyrażam raz jeszcze słowa uznania p. Stelian, który przyszedł nam z pomocą w czasie pierwszego zebrańia konferencji.

Dodać muszę, że na drugim posiedzeniu, gdzie byliśmy reprezentowani tylko przez naszych fachowców, tekst pierwszej konferencji nie tylko został zachowany, lecz nawet niektóre punkty zostały ulepszone. Wydam niezadługo książkę w sprawie Dunaju i z tego, co będę mógł tam podać do wiadomości publicznej, zobaczę, panowie, czy Rumunja wrazie potrzeby nie potrafi dać dowodów dojrzałości i energii.

Dwa razy z powodzeniem zmuszony byłem walczyć z pewnemi ten-



dencjami. Zadeklarowałem, że nie podpiszę nic, co nie będzie dla nas korzystne. Chodziło o kwestję ważną dla nas nie tyle z punktu widzenia materialnego ile moralnego., o kwestję Drzwi Żelaznych. W pierwszej redakcji zgodzono się na komisję składającą się z trzech delegatów dwóch z terenów nadrzecznych: Serba, Rumuna oraz jednego od państwa nie posiadającego wybrzeża rzeczno-ego. Obecnie wyrażono żądanie byśmy w skład komisji przyjęli jeszcze dwóch lub przynajmniej jednego delegata od innych państw posiadający nad rzeczne tereny. Proszę zastanowić się nad tem, kto stanowi te inne państwa. Poza Czechosłowacją są to czterej nasi dawniejsi wrogowie. Zająłem stanowisko następujące. O ile ktoś uważa za dopuszczalną teorię, że z chwilą ukończenia wojny- historia zostaje skreślona- my nie zgodzimy się nigdy z podobnym punktem widzenia, gdyż byłoby to sprzeczne z etyką /Długotrwałe oklaski/.

Oto są, panowie deputowani, wyjaśnienia, które dać miałem w kwestji naszej polityki zewnętrznej. Zakończę je, deklarując raz jeszcze, że polityka, którą prowadziłem w przeciągu roku nie jest polityką ani człowieka, ani polityką rządu, ani polityką partji. Według mego najgłębszego przekonania jest to polityka, którą nakazywały nam moralne i materialne potrzeby narodu rumuńskiego. /Oklaski/. Jeżeli dla mnie osobiście, było to kontynuowaniem polityki, którą wykreśliłem sobie od roku 1918. wspólnie z Masarykiem, Pasiecem i Venizelosem- nie dowodzi to triumfu mej własnej polityki. Dowodzi to tylko, że od 1918. r. miałem świadomość polityki koniecznej dla państwa rumuńskiego /Długotrwałe oklaski. Większość deputowanych powstawszy robi owańcze mówcy/.